



CMR Working Papers

66/124

MAŁGORZATA BUDYTA-BUDZYŃSKA

**Strategie adaptacyjne Polaków
w czasie islandzkiego kryzysu
finansowego 2008-2010**

Listopad 2013

www.migracje.uw.edu.pl

Opracowanie jest fragmentem raportu badawczego „Integracja czy asymilacja? Strategie stawania się członkiem nowej wspólnoty: Przypadek polskich imigrantów w Islandii” zrealizowanego dzięki wsparciu finansowemu udzielonemu przez Islandię, Lichtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego (nr FSS/2009/II/D4/W/0005)

Streszczenie: Do jesieni 2008 roku Islandia opisywana była jako kraj dobrobytu, o bardzo wysokim poziomie życia. Dobra koniunktura gospodarcza na wyspie oraz otwarcie w 2006 roku rynku pracy dla obywateli państw - nowych członków Unii Europejskiej spowodowało, że na wyspę wyemigrowało wielu Polaków; wkrótce stali się największą, po autochtonach, grupą narodową na wyspie.

Sytuacja gospodarcza na Islandii zmieniła się radykalnie w październiku 2008 roku, kiedy wybuchł kryzys finansowy. Nie spowodował on jednak masowych wyjazdów Polaków z wyspy. Poniższe opracowanie jest raportem z badań socjologicznych prowadzonych wśród polskich imigrantów w Reykjavíku w kwietniu i maju 2010 roku.

W pierwszej części opracowania opisano źródła i fazy kryzysu islandzkiego oraz skutki ekonomiczne i społeczne załamania gospodarczego. W drugiej przedstawiono założenia teoretyczne i metodologię badań. W trzeciej, na podstawie zrealizowanych wywiadów, zrekonstruowano strategie adaptacyjne polskich imigrantów w czasie kryzysu. Polacy na Islandii, mimo większego wśród nich niż wśród Islandczyków bezrobocia, nieźle sobie poradzili. Paradoksalnie, wielu z nich słabiej od autochtonów odczuło skutki załamania gospodarczego, głównie z powodu bardzo tradycyjnych zachowań ekonomicznych. Na skutek kryzysu polska emigracja na Islandii z emigracji dorobkowej i tymczasowej zaczęła się w części przekształcać w emigrację zarobkową i stałą.

Słowa kluczowe: migracje, Islandia, kryzys finansowy, strategie adaptacyjne

Abstract: Until the fall of 2008, Iceland was described as a prosperous nation, with a very high standard of living. The island's favourable economic situation and the opening in 2006 of the labour market to nationals of the new member states of the European Union caused a large flow of Polish immigrants into the country, where they soon became the largest ethnic group apart from the natives.

Iceland's economic situation underwent a dramatic change in 2008, with the onset of the financial crisis. This, however, did not trigger any massive outflow of Poles from the island. The present work is a report on a sociological study, conducted among Polish immigrants in Reykjavik in April and May of 2010.

In the first part of the work we describe the origins and phases of Iceland's crisis and the economic and social consequences of the financial collapse. In the second part we present the theoretical and methodological bases of this investigation. In the third part, based on our research, we reconstruct the adaptation strategies used by Polish immigrants during the economic crisis. In spite of suffering a higher unemployment rate than native Icelanders, Poles in Iceland coped rather well with this time and paradoxically, many of them were less affected by the economic downturn than most of the natives, mainly as a result of their more traditional economic behaviour. As a result of the crisis, part of the Polish diaspora in Iceland began a transformation from temporary settlement to permanent.

Key Words: migration, Iceland, financial crisis, adaptation strategies

Wprowadzenie

Wiadomości z Islandii, jakie można było przeczytać w prasie polskiej do października 2008 roku, były skąpe i nieliczne. Pojawiały się w kontekście cudu gospodarczego, jaki miał miejsce w ostatnich latach na wyspie, Europejskiego Obszaru Gospodarczego, do którego Islandia należy od 1994 roku, a po 2006 roku były związane z otwarciem islandzkiego rynku pracy dla obywateli nowych państw członkowskich Unii Europejskiej, co skutkowało stosunkowo liczną w tym kraju polską emigracją. Do jesieni 2008 roku Islandia opisywana była jako raj na ziemi, kraj dobrobytu, o bardzo wysokim poziomie życia.

Po reformach liberalnych w latach 90. Islandia stała się jedną z najdynamiczniej rozwijających się gospodarek w Europie – PKB rósł rocznie o 5-6 %, giełda pod względem zysków była jedną z najlepszych¹ - w szczytowym momencie w 2007 roku osiągnęła wskaźnik 9 tysięcy pkt., podczas gdy cztery lata wcześniej indeks OMXI miał wartość 1 tys. pkt. (Sedlabanki Sept.2008) - bezrobocia na wyspie sięgało około 1%, co było fenomenem europejskim (ibidem). Do tego pojawiła się grupa kosmopolitycznych, rzutkich Islandczyków inwestujących w rozmaite przedsięwzięcia w różnych krajach Europy i Ameryce.

Sytuacja dramatycznie zmieniła się w październiku 2008 roku, choć pewne symptomy załamania zagraniczni analitycy zauważali już wcześniej - ostrzeżenia z agencji Moody's; Standard and Poor's, Josepha Stiglitz'a (Magnússon 2010:152). Od jesieni 2008 roku doniesień z Islandii w mediach światowych zaczęło być znacznie więcej i czyta się je jak kolejne odcinki thrillera politycznego - zwroty akcji są liczne i zupełnie nieoczekiwane, bohaterowie hardzi i nieprzewidywalni, a wszystko w kontekście polityki najwyższego szczebla i wielkich pieniędzy, brak tylko trupów. W kwietniu 2010 roku świat śledził erupcję islandzkiego wulkanu Eyjafjallajökull, który skutecznie sparaliżował na tydzień połowę światowego transportu lotniczego.

Poniższe opracowanie opisuje strategie adaptacyjnych polskich imigrantów na Islandii w czasie kryzysu ekonomicznego w tym kraju. Polacy na wyspie stanowią obecnie najlicniejszą mniejszość narodową, w ostatnich latach kilkanaście tysięcy naszych rodaków znalazło pracę na Islandii, wielu z nich postanowiło się tu osiedlić na stałe. Można zapytać: czy polska emigracja do Islandii w pierwszej dekadzie XXI wieku to zjawisko tymczasowe, czy jest to początek polskiego osiedlania się na Islandii, które, ze względu na wielkość wyspy, nigdy oczywiście nie będzie miało charakteru masowego. Na ogół kierunki emigracji były podyktowane tradycją (tradycyjne kierunki emigracji) i skłonnościami do facylitacji (ściągnięcia swoich) związanymi z istnieniem emigracyjnych sieci społecznych. W przypadku Islandii jedynym czynnikiem stymulującym pierwszych imigrantów do przyjazdów była bardzo dobra koniunktura gospodarcza na wyspie i akcesja Polski do Unii.

W prezentowanym badaniu chodziło o zrobienie „zdjęcia socjologicznego” społeczności polskiej na Islandii Anno Domini 2010 roku. Takie „zdjęcie” za kilka lat może mieć wartość jedynie historyczną, bo grupa polska niemal zaniknie, pozostaną nieliczni, którzy weszli tutaj w związki rodzinne; ale jeśli społeczność polska przetrwa, to może mieć wartość dokumentującą początki osadnictwa polskiego na Islandii. Dziś trudno przewidzieć, czy Polonia będzie trwałym elementem krajobrazu społecznego Islandii, czy będzie się zmniejszać; niezależnie jednak od przyszłego rezultatu warto ją było socjologicznie „sfotografować”.

¹ Amok spekulacyjny udzielił się niemal całemu społeczeństwu. W czasie festiwalu islandzkiego w Warszawie w listopadzie 2010 roku jeden z gości z Islandii wspominał, że sytuacja przed kryzysem była nienormalna - licealiści siedząc w kawiarniach i pubach, zamiast rozmawiać o tym, o czym rozmawiają ich rówieśnicy w innych krajach, monitorowali na laptopach indeksy na giełdach światowych.

W badaniu chodziło o opisanie stopni i sposobów „wchodzenia” polskich imigrantów w społeczność większościową. W tym celu sformułowano model teoretyczny „wchodzenia” imigrantów w społeczeństwo przyjmujące wyróżniając cztery kategorie analityczne: separację, adaptację, integrację i asymilację, które odniesiono do czterech wymiarów życia jednostkowego i grupowego: ekonomicznego, społeczno- politycznego, kulturowego i tożsamościowego.

W prezentowanym tekście zostanie omówiona tylko część wyników, dotycząca jednego wymiaru „wchodzenia” emigrantów w społeczeństwo przyjmujące - ekonomicznego i to tylko w zakresie strategii adaptacyjnych w czasie kryzysu. Analiza zachowań imigrantów w czasie kryzysu, czyli w czasie szczególnym dla społeczeństwa przyjmującego, może być dowodem na stopień „wchodzenia” imigrantów w społeczeństwo gospodarzy, ponieważ pokazuje, czy kryzys ekonomiczny kraju przyjmującego zaciera różnice w sytuacji ekonomicznej między autochtonami i imigrantami, czy raczej je pogłębia? Czy obie społeczności tak samo zostają dotknięte skutkami kryzysu? Czy sytuacja na rynku wymusza podobne, czy inne postawy i zachowania wśród imigrantów i autochtonów? Kryzys powoduje, że gorzej radzą sobie niemal wszyscy, ale szczególnie dotyka imigrantów, bo zaczyna się ostra rywalizacja o pracę, państwo obcina rozmaite dotacje, w tym na programy pomocowe dla imigrantów, większość - wcześniej akceptująca obecność przybyszów - zaczyna być wobec nich wyraźnie niechętna. Co w takiej sytuacji robią imigranci? Wracają do kraju? Przejeżdżają gdzie indziej? Próbuje przetrwać na zasiłku lub korzystają ze wsparcia opieki społecznej? Z trudem, ale odnajdują się w nowej sytuacji? Czy może radzą sobie całkiem nieźle? Czy dzielają problemy większości, czy problemy imigrantów w czasie kryzysu są całkiem inne, swoiste tylko dla imigrantów? Odpowiedzi na powyższe pytania pozwalają zrekonstruować strategie adaptacyjne imigrantów i jednocześnie opisać ich stopień wchodzenia w społeczeństwo przyjmujące. Znaczne różnice w sytuacji ekonomicznej i zachowaniach w czasie kryzysu świadczą o stałych dystynkcjach między obiema grupami i są dowodem na słabość integracji społecznej imigrantów.

Tekst składa się z trzech części. W pierwszej opisuję sytuację ekonomiczną i społeczną na wyspie w pierwszej dekadzie XXI wieku. Pokrótce omawiam źródła załamania ekonomicznego oraz przebieg kryzysu. Nie jest to opis w żadnym razie wyczerpujący, ma dać raczej czytelnikowi polskiemu ogląd wydarzeń, jakie rozegrały się w ciągu ostatnich lat na Islandii, który pozwoli mi lepiej zrozumieć wypowiedzi naszych rozmówców. W zakończeniu tej części opisuję kolejne etapy migracji Polaków na wyspę i daję krótką charakterystykę społeczności polskiej na Islandii w pierwszej dekadzie XXI wieku. Druga część opracowania dotyczy założeń teoretycznych i metody zastosowanej w badaniu. W trzeciej analizuję fragmenty wywiadów dotyczące zachowań ekonomicznych imigrantów w czasie kryzysu. Rzadko, jak pokazują badania w innych krajach, kryzys powodował powroty imigrantów do swoich ojczyzn (Iglicka 2008), nie zawsze też imigranci bardziej niż autochtoni odczuwają skutki kryzysu.

1. Sytuacja ekonomiczna i społeczna na Islandii w 2010 roku

1.1. Źródła kryzysu finansowego

Islandzki kryzys (po islandzku *kreppa*) wpisuje się w kryzys ogólnoswiatowy, problemy światowej gospodarki widać na Islandii jak w soczewce, ale kryzys islandzki ma też i swoją lokalną specyfikę. Miał kilka źródeł, nie można podać jednego powodu załamania

gospodarczego i finansowego wyspy². Po pierwsze, wynikał z przegrzania gospodarki – przeinwestowania w sektorze energetycznym niesłychanie rozbudowywanym na potrzeby przemysłu aluminiowego³ oraz budownictwie. Inwestycje energetyczne i budowlane były finansowane dzięki kredytom powodując ogromne zadłużenie kraju, które obecnie trudno spłacić, bo podaż wyprodukowanych dóbr znacznie przekroczyła popyt na nie.

Po drugie - i to jest istotniejsze - kryzys wynikał z polityki islandzkich instytucji finansowych. W początku lat 90. w Islandii przeprowadzono - spóźnione w stosunku do zachodu - liberale reformy: uwolniono ceny, ograniczono subsydia do nierentownych przedsiębiorstw, zmniejszono podatki, sprywatyzowano pocztę i telekomunikację oraz przedsiębiorstwa przemysłu rybnego. Wprowadzono kwoty na połowy dla poszczególnych firm, którymi można było swobodnie handlować, co bardzo ożywiło branżę – zaczęła się dynamicznie rozwijać i pilnie potrzebować pracowników. Rozwój przemysłu rybnego pociągnął rozwój innych sektorów, gospodarka nabrała niebywałego przyspieszenia, brakowało rąk do pracy. Pojawiły się firmy rekrutujące zagranicznych pracowników do przemysłu rybnego i budownictwa (Magnason 2010, Magnússon 2010, Skaptadóttir 2011).

Po 2000 roku sprywatyzowano dodatkowo banki i dość szybko okazało się, że dla ich młodych, wykształconych w Ameryce menadżerów możliwości wyspy są za małe. „Wikingowie finansjery”, jak ich się określa, stosując rozmaite wyrafinowane instrumenty finansowe i korzystając z bańki spekulacyjnej w USA, zaczęli inwestować w amerykański rynek nieruchomości i inne ryzykowne przedsięwzięcia. Wszystko na kredyt⁴, który mogli otrzymać dzięki renomie Islandii jako kraju ludzi pracowitych i przyzwoitych. Jak stwierdza jeden z krytyków nowej polityki ekonomicznej: „Wybudowali [finansowi magicy, jak ich nazywa – MBB] gigantyczne przedsięwzięcia biznesowe na bazie długoletniej renomy Islandii jako kraju ludzi przyzwoitych i sumiennych. Udało im się uzyskać dostęp do niemal nieskończonego kredytu udzielanego przez Stany Zjednoczone, Niemcy, Japonię, Wielką Brytanię” (Magnason 2010: 149).

Na rynku wewnętrznym banki łatwo i chętnie udzielały kredytów, przyczyniając się do niesłychanego rozbuchania konsumpcji i życia ponad stan. Dodatkowo trzy największe:

² W kwietniu 2010 specjalna komisja parlamentarna ogłosiła 9 tomowy raport o źródłach kryzysu bankowego na Islandii. Raport wymienia pięć podmiotów odpowiedzialnych za kryzys: polityków, w tym byłego premiera, szefa banku centralnego i byłego ministra gospodarki za nieinformowanie opinii publicznej o trudnościach gospodarczych oraz akceptowanie wielomiliardowych pożyczek dla korporacji i banków; banki za oszustwa, gigantyczne pożyczki dla prezesów i zgodę na ich prywatne zakupy akcji; komisje nadzoru finansowego za słabość kontroli banków; prezydenta za popieranie za granicą islandzkich przedsięwzięć kapitałowych i zapewnianie im pozytywnego wizerunku; oraz media za całkowite ignorowanie ostrzeżeń dawanych przez zagranicznych analityków. Część raportu Specjalnej Komisji Parlamentarnej po angielsku można przeczytać na stronie: at.sic.althingi.is

³ W latach 60. XX wieku chcąc zdywersyfikować źródła dochodu narodowego - by nie zależały one jedynie od przemysłu rybnego - zaczęto na Islandii rozwijać przemysł aluminiowy. Jak wiadomo przemysł aluminiowy jest najbardziej energochłonnym z przemysłów, ale na Islandii energia jest niemal za darmo, dlatego zdecydowano sprowadzać z zagranicy boksyty i wytapiać z nich aluminium. Wybudowano hydroelektrownie, które miały obsługiwać huty aluminium, ale jeszcze w 1978 roku tylko 13% eksportu pochodziło z przemysłu aluminiowego, przemysł rybny był dominujący, dostarczał 78% eksportu, jak pisze Tomasson (1980: 35) w *Iceland. The First New Society*. Gospodarka Islandii nadal była niesłychanie wrażliwa na wahania popytu na ryby na rynkach zagranicznych. To spowodowało dalsze naciski na dywersyfikację gospodarki przez rozwój przemysłu aluminiowego. W XXI wieku aluminiowa industrializacja zrodziła opór społeczny, zaczęto organizować protesty przeciwko budowie kolejnych hut i elektrowni, o czym traktuje głośna na Islandii książka Anri Magnasona *Dreamland* (2008).

⁴ Stosowali tzw. dźwignie finansowe, których zasada działania jest podobna jak w maszynie prostej. W dźwigni chodzi o to, żeby podnieść duży ciężar za pomocą małej siły, korzystając z różnic w długościach ramion dźwigni. Podobnie w dźwigniach finansowych - wkład własny jest minimalny, i to też na ogół na kredyt; podczas gdy oczekiwany zysk ogromny, ale obciążony sporym ryzykiem.

Kaupthing, Landsbanki i Glitnir zaczęły prowadzić ekspansję w Wielkiej Brytanii, Holandii i Skandynawii otwierając w tych krajach filie. Oferowały one swoim klientom bardzo wysokie oprocentowanie depozytów, czym skusiły 320 tysięcy mieszkańców Wielkiej Brytanii i Holandii, czyli tyle ile jest mieszkańców samej Islandii (Boyes 2009). Klienci zagraniczni wpłacili do islandzkich banków ponad 5.5 mld dolarów (*The Economist* 7.1.2010, Boyes 2009:133). Pieniądze były lokowane w ryzykowne papiery na rynkach światowych i nieruchomości, komercyjne banki islandzkie działały jak banki inwestycyjne, co w niektórych krajach jest zakazane albo ściśle limitowane.

Podsumowując, z perspektywy kilku lat, jakie upłynęły od 2008 roku, widać, że kryzys islandzki był pierwszą falą kryzysu, jaki dotknął postindustrialny kapitalizm na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku. Wydarzenia, które zaistniały na Islandii w 2008 roku, miały miejsce później w innych krajach - Grecji, Cyprze i Hiszpanii. Ze względu jednak na uwarunkowania historyczne – monokulturę rybną, zamknięcie w 2006 roku amerykańskiej bazy wojskowej w Keflaviku dającej przez przeszło pół wieku zatrudnienie znaczącemu odsetkowi obywateli na południu wyspy, radykalne reformy neoliberalne wprowadzone na przełomie stuleci - i przede wszystkim skalę kraju – rozmiar gospodarki i liczbę obywateli - kryzys na wyspie miał też swoją lokalną specyfikę.

1.2. Przebieg kryzysu

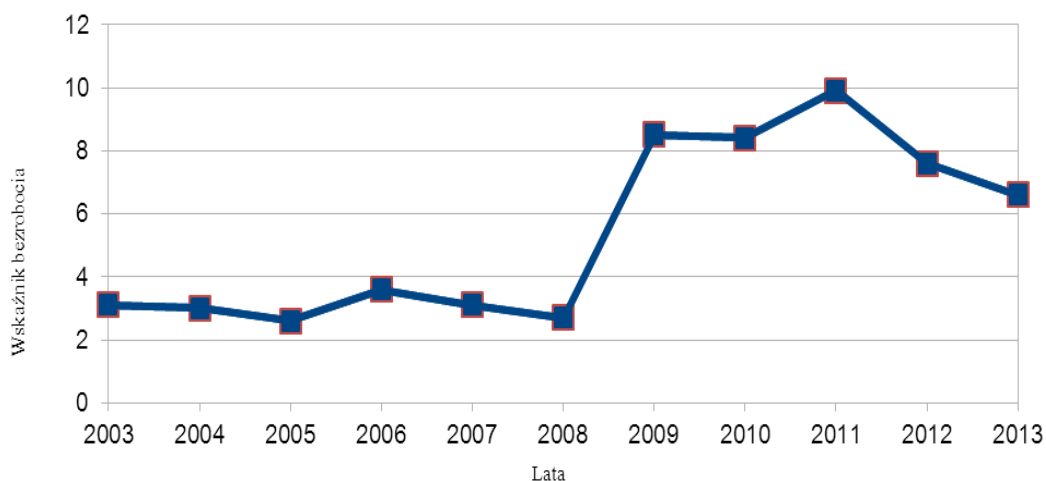
Gdy pękła bańka spekulacyjna w USA związana z rynkiem nieruchomości i zbankrutował amerykański bank inwestycyjny Lehman Brothers, sytuacja w Islandii uległa dramatycznej zmianie - załamał się islandzki system bankowy. Ryzykowne przedsięwzięcia w Ameryce nie dały oczekiwanych zysków, pojawił się problem odsetek i zwrotu depozytów klientów. Banki działające w Wielkiej Brytanii i Holandii były filiami banków islandzkich, dlatego podlegały pod nadzór islandzkich instytucji finansowych, to rząd islandzki gwarantował ich płynność⁵. Problem polegał na tym, że banki islandzkie tak się rozrosły, że ich aktywa przekraczały dziewięciokrotnie PKB Islandii (około 14 mld euro, aktywa 125 mld euro, za *The Economist* 9.10.2008, czyli sytuacja pod tym względem była podobna do tej na Cyprze w 2013 roku). Krach, który dotknął trzy największe, spowodował, że ich klienci nie mogli wypłacić pieniędzy. Szczególne problemy związane były z Icesave - internetowym oddziałem banku Landsbanki. Rząd w Wielkiej Brytanii najpierw naciskał na odblokowanie kont obywateli brytyjskich (nie tylko obywateli, również Uniwersytet w Oxfordzie, policja, wiele hrabstw, ulokowały swoje depozyty w dynamicznie rozwijających się bankach islandzkich, za Boyes 2009:135-138), następnie sam zrekompensował straty swoim obywatelom, ale zażądał zwrotu pieniędzy od państwa islandzkiego odpowiedzialnego za kontrolę banków. Aktywa banków Landsbanki i Kaupthing w Wielkiej Brytanii zostały zablokowane. Cała sytuacja spowodowała napięte stosunki na linii Londyn-Reykjavik (kolejny raz po wojnach dorszowych) - najpierw rząd brytyjski oskarżył Islandczyków o niefrasobliwość i groził sądem za zablokowanie kont brytyjskich obywateli w islandzkich bankach, później to Islandczycy zaczęli oskarżać Brytyjczyków, że blokada aktywów banków nastąpiła na podstawie ustawy o zagrożeniu antyterrorystycznym, jakie wprowadzono w Królestwie po 2001 roku, co spowodowało eskalację kryzysu na Islandii, bo wyspa przestała być postrzegana jako kraj godny zaufania. Dodajmy, że przeszło 5 mld \$ (do tego procentowanych na 5.5%), jakie mieliby zwrócić Islandczycy, jest kwotą wysoką dla tak małego kraju, w przeliczeniu na mieszkańca to około 18 tysięcy dolarów.

⁵ Stąd wiele oskarżeń pod adresem islandzkiego systemu kontroli bankowej, ale nie wszyscy się z tymi oskarżeniami zgadzają, dowodząc, że to tak, jakby oskarżać strażnika o czyny popełnione przez przestępcę. To nie sektor państwowy – nadzór bankowy doprowadził do kryzysu, ale prywatne instytucje finansowe.

Niewypłacalność trzech największych banków, w których najpierw wprowadzono zarządy komisaryczne, a które w końcu znacjonalizowano sprzedając równocześnie oddziały zagraniczne, przyniosła spadek kursu islandzkiej korony. Rząd zdecydował się na zamrożenie kursu (131 koron za euro), ale skromne rezerwy walutowe nie pozwoliły na realizację tego zamierzenia. W 2007 roku 85 koron islandzkich kosztowało jedno euro, półtora roku później euro było warte powyżej 200 koron islandzkich (Sedlabanki Sept. 2008). Władze islandzkie zaczęły poszukiwać pożyczek zagranicznych, by ratować tracącą na wartości koronę islandzką. Zachód nie spieszył się z pomocą, dlatego Islandczycy zwrócili się o pomoc do Rosji. Przez kilka tygodni Europa żyła doniesieniami o tym, że to Rosja będzie ratować system finansowy członka NATO. Ostatecznie pożyczki w wysokości 2.1 mld \$ udzielił MFW (*The Economist* 26.01.2009), dołożyły się kraje nordyckie, również Polska pożyczyła Islandii 214 mln \$ (*Gazeta Wyborcza* 7.11.2008, 4.10.2009, *The Economist* 21.11.2008).

Kryzys finansowy odczuli też mieszkańcy wyspy: ograniczono wypłaty pieniędzy z kont i wysokość zagranicznych przelewów, ceny towarów importowanych wzrosły dwukrotnie. Islandczycy bez opamiętania brali kredyty na domy, mieszkania, samochody i inne dobra luksusowe, teraz zaczęli mieć kłopoty z ich spłatą, szczególnie z coraz wyższymi ratami od kredytów w obcych walutach. Problemy finansowe doprowadziły do ograniczenia konsumpcji i zamrożenia inwestycji, co pociągnęło za sobą wzrost bezrobocia na niespotykaną na Islandii skalę - 9% (Statistics Iceland). Imigranci, ale również sami Islandczycy, zaczęli mieć problemy ze znalezieniem pracy⁶.

Rys. 1 Wskaźnik bezrobocia w latach 2003-2013 badany w kwietniu każdego roku



Źródło: Statistics Iceland

Załamanie gospodarcze, wzrost bezrobocia, a przede wszystkim perspektywa spłaty długów wobec Wielkiej Brytanii i Holandii spowodowały protesty społeczne. Polegały one na gromadzeniu się obywateli na trawniczku przed parlamentem i hałasowaniu przez uderzanie w przyniesione z domu garnki i patelnie (stąd określenie „garnkowa rewolucja”). Szczególnie intensywne protesty miały miejsce pod koniec 2008 roku, kiedy kryzys się rozkręcał i były to

⁶ Jak pisze Hlynur Helgason w „Narodziny i upadek islandzkiej oligarchii” w *Islandia. Przewodnik nieturystyczny*: „Król okazał się nagi, specjaliści od PR nie byli już dłużej w stanie utrzymać kreowanej przez długie lata iluzji cudu ekonomicznego. W każdym razie efekty krachu okazały się dla Islandii zaskoczeniem..... Także islandzka opinia publiczna była nieprzygotowana na taki bieg wydarzeń, wszyscy zachowywali się jak sparaliżowani”(Helgason 2010: 78-79).

największe demonstracje od końca lat 40., gdy Islandczycy protestowali przeciwko powstaniu bazy lotniczej NATO w Keflaviku. Na skutek protestów w styczniu 2009 roku upadł rząd Partii Niepodległości rządzącej Islandią – z krótkimi przerwami - od 60 lat.

Islandczycy do tej pory odmawiali wstąpienia do Unii obawiając się zbyt dużej kontroli ze strony unijnej biurokracji, ograniczeń limitów połowowych i konieczności otwarcia wód islandzkich dla rybaków z Unii. Gdy wybuchł kryzys zaczęli poważnie brać pod uwagę członkostwo (Gallup May 2009); w lipcu 2009 roku rząd Islandii złożył wniosek o członkostwo, w czerwcu 2010 roku Unia zdecydowała, by rozpocząć negocjacje z Islandią⁷. W lipcu 2009 roku podpisano porozumienie w sprawie spłaty długów z Wielką Brytanią i Holandią (było warunkiem rozpoczęcia rozmów akcesyjnych do Unii oraz warunkiem uruchomienia kolejnych transz kredytu od MFW), w sierpniu było ono renegotjowane - spłata została rozłożona na lata 2016-24. W grudniu 2009 roku parlament przyjął ustawę o spłacie długów, ale pod wpływem opinii publicznej - petycji 56 tysięcy ludzi, by nie podpisywać ustawy - w styczniu 2010 roku zablokował ją prezydent Olafur Grimsson. To spowodowało nowy kryzys w stosunkach islandzko-brytyjskich. Prezydent ogłosił, że o spłacie powinien zdecydować naród w referendum. W marcu 2010 odbyło się referendum, w którym Islandczycy mieli się wypowiedzieć, czy godzą się na spłatę długu na zaproponowanych warunkach. Zgodnie z oczekiwaniami przeszło 90%, biorących udział w referendum opowiedziało się przeciwko spłacie długu. W grudniu 2010 roku podpisano nowe porozumienie w sprawie spłaty długu, nowa umowa zapewniała Islandii dogodniejsze warunki spłaty, przede wszystkim zmniejszenie obciążeń odsetkowych, w lutym 2011 roku parlament przyjął porozumienie, ale ponownie zawetował je prezydent rozpisując w kwietniu 2011 roku referendum w tej sprawie. Podobnie jak przed rokiem Islandczycy sprzeciwili się spłacie długów prywatnych banków, tym razem blisko 60% głosujących było przeciw (Statistics Iceland)⁸.

Islandia - jako donosiły gazety w Polsce (i nie tylko)⁹ - z gospodarczego raj, zamieniła się w piekło. Stwierdzenie to wydaje się mocno przesadzone, sytuacja nie była ani tak dramatyczna, ani tak beznadziejna, jak wynikało to z liczb i opisów w mediach. Dziewięcioprocentowe bezrobocie jest standardem w wielu krajach europejskich, kryzys spowodował wprawdzie obcięcie wydatków na kulturę (Helgason2010: 78-79), ale nie naruszył islandzkiego *welfare state'u*. Na ulicach nie było widać załamania, tradycyjny weekendowy *runtur* odbywał się jak dawniej. Kryzys miał za to pewne pozytywne strony. Osłabienie korony spowodowało ożywienie przemysłu turystycznego, który stał się drugim najważniejszym sektorem gospodarki; wielu Amerykanów i mieszkańców Europy Zachodniej postanowiło naocznie zobaczyć wybuch wulkanu, bo ceny na Islandii przestały być zaporowe.

⁷ Islandia wprowadziła wprawdzie szereg unijnych przepisów dotyczących kwestii socjalnych, ale gdyby należała do Unii, musiałaby również przestrzegać zasad wspólnej polityki dotyczącej rybołówstwa, a na to nie było i nie ma obywatelskiego przyzwolenia. Islandczycy nie chcą zrezygnować z tradycyjnych połowów na wieloryby (zakazanych w Unii) i nie godzą się, by Unia dyktowała im limity na połowy ryb. Prawa do połowów traktują jako część swojej suwerenności. Ważnym elementem pamięci zbiorowej na Islandii są „wojny dorszowe” z Wielką Brytanią o wielkość strefy połowów. W połowie lat 70. XX wieku Islandia ostatecznie poszerzyła ją do 200 mil.

⁸ W 2013 roku Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu (EFTA) uznało, że Islandczycy jako naród nie powinni refundować depozytów zagranicznym klientom islandzkich banków.

⁹ Przykładowe tytuły z *Gazety Wyborczej*: Islandia – gospodarczy raj zmienia się w piekło (7.10.2008); Game over, czyli witamy w Islandystanie (15.10.2008); Islandzki zawal – kryzys pogłębia się (10.10.2008); Islandia: od raj dla migrantów do bankruta (6.01.2010); Islandia: kiedyś raj, z którego teraz się ucieka (07.04.2010);

Sami Islandczycy przyznają, że kryzys miał pewną moc oczyszczającą, był raczej „przywołaniem do rzeczywistości, a nie śmiertelnym ciosem” (Helgason 2010: 129). Islandzkie społeczeństwo zawsze było dość egalitarne, różnice między klasami do niedawna były niewielkie, ostatni boom gospodarczy ogromnie zróżnicował dochody. Jak pisze Magnason: „Sporo Islandczyków czuło się pozostawionych w tyle z powodu rosnących nierówności. Teraz Islandczycy czują ulgę, bo iluzja już się skończyła, wszystko wraca do normalności i znowu mogą się cieszyć zwykłymi letnimi wakacjami i kolacjami z przyjaciółmi”(Magnason 2010: 161).

Podsumowując, islandzki kryzys finansowy, który przerodził się w kryzys gospodarczy, był dotkliwy dla gospodarki wyspy - zahamował rozwój kraju, co w konsekwencji spowodowało obniżkę dochodów mieszkańców i ograniczenie konsumpcji, ale nie przyniósł destabilizacji politycznej czy załamania państwa opiekuńczego. Niektórzy uważali, że oczyścił atmosferę i sprowadził kraj do normalności.

1.3. Polacy na Islandii

Boom gospodarczy na Islandii na początku XXI wieku spowodował, że wielu Polaków przyjechało na wyspę w poszukiwaniu pracy lub miejsca do osiedlenia się na stałe. Obecnie Polacy na Islandii są największą mniejszością narodową, w 2010 roku było ich około 11 tysięcy na ogólną liczbę 27 tysięcy imigrantów, stanowili 3.5% populacji kraju (Statistics Iceland). W połowie 2013 roku liczba ta była mniejsza, ale nadal Polacy byli największą grupą narodową po autochtonach. Tabela 1 pokazuje liczbę migrantów – osób urodzonych poza granicami Islandii, posiadających lub nieposiadających islandzkiego obywatelstwa – na dzień 1 stycznia 2013, według najliczniejszych narodowości.

Tabela 1. Imigranci według kraju urodzenia, w styczniu 2013 roku

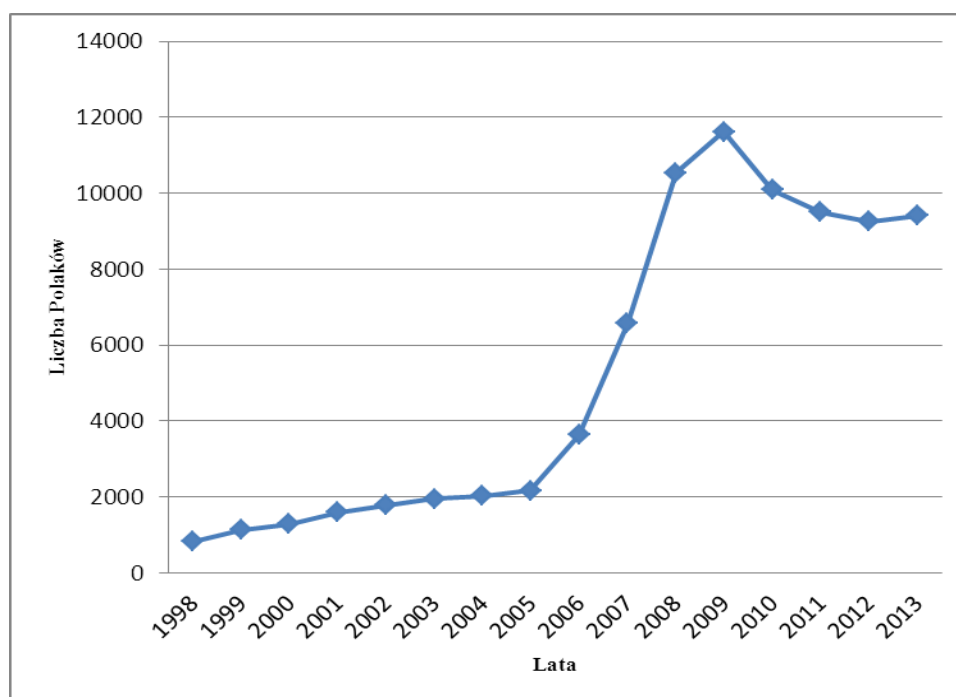
Wszyscy	25 926
Polacy	9 404
Duńczycy	3 147
Amerykanie	1 967
Szwedzi	1 869
Niemcy	1 512
Filipińczycy	1 487
Litwini	1 408
Brytyjczycy	1 200
Tajowie	1 132
Norwegowie	972

Źródło: Statistics Iceland

W historii polskich migracji na Islandię wyróżnia się cztery okresy (Wojtyńska 2011). Pierwszy to lata 80 XX wieku, kiedy migracje miały charakter sporadyczny i jednostkowy, na Islandię przybywały pojedyncze osoby, np. muzycy, trenerzy, emigranci po stanie wojennym, kobiety wychodzące za mąż za poznanych w Polsce Islandczyków. Drugi okres to lata po 1989 roku, gdy po upadku komunizmu łatwiej było z Polski wyjechać, a na Islandii pojawiły się problemy z niedoborem pracowników. Tylko w połowie lat 90. jednorazowo sprowadzono na Islandię 1600 budowlańców z Małopolski do budowy jednej z hut aluminium (ibidem). Trzeci okres związany jest z otwarciem w maju 2006 roku islandzkiego rynku pracy dla

obywateli nowych krajów członkowskich UE, co skutkowało gwałtownym napływem Polaków, głównie do dynamicznie rozwijającego się sektora budowlanego. Między 2006 a 2009 rokiem liczba Polaków na Islandii wzrosła przeszło trzy razy, osiągając w szczytowym okresie ponad 11 tysięcy. Ostatnie lata – od jesieni 2008 roku - związane są z kryzysem ekonomicznym. To okres, w którym liczba wyjazdów z Islandii zaczęła nieznacznie przeważać nad liczbą przyjazdów na wyspę, ale nie można mówić o masowym exodusie Polaków (Wojtyńska, Zielińska 2010), o czym donosiły gazety w Polsce¹⁰. Rysunek 2 pokazuje liczbę Polaków na Islandii - osób urodzonych w Polsce, posiadających lub nieposiadających islandzkiego obywatelstwa - w latach 1998-2013.

Rys. 2 Liczba Polaków na Islandii w latach 1998-2013 w tysiącach.



Źródło: Statistics Iceland

Polacy na Islandii są rozproszeni, obecnie większość mieszka w Reykjavíku i okolicach, w latach 90. i w początkach XXI wieku większość Polaków mieszkała w wioskach rybackich rozsianych wzdłuż wybrzeża (Skaptadóttir 2011, Wojtyńska 2011)¹¹.

Sytuacja polskiej społeczności na Islandii jest pod wieloma względami nietypowa. Polonia tu jest **mała** w porównaniu z wielkością mniejszości polskiej w innych krajach (MSZ 2013), ale na Islandii jest największą mniejszością narodową i jest to drugi, po Norwegii, taki przypadek na świecie. Dominacja liczebna Polaków wśród imigrantów jest tak duża, że imigrant - obcokrajowiec utożsamiany jest z Polakiem, zachowania naganne cudzoziemców często przypisuje się Polakom.

Spółeczność polska jest **młoda stażem**, większość przybyła na Islandię w pierwszej dekadzie XXI wieku. Islandia wcześniej nie była kierunkiem osiedlania się Polaków i z tego powodu nie ma tu starej emigracji, nie można zatem mówić o typowych polonijnych podziałach na starą i nową emigrację (oczywiście zawsze jest podział na starą i nową, bo zawsze są tacy, którzy przybyli wcześniej. Stare i nowe to pojęcia względne). Ponieważ

¹⁰ *Gazeta Wyborcza* Polacy uciekają z Islandii (10.10.2008).

¹¹ W 2008 roku w Reykjavíku powstał polski konsul, w kwietniu 2013 roku przekształcono go w ambasadę.

emigracja do Islandii jest młoda stażem, nie ma problemów II i III pokolenia imigrantów, o których pisał wielu badaczy, m.in. pionier badań nad imigrantami Robert Park. Nie ma dorosłego II pokolenia imigrantów rozdartego między krajem pochodzenia rodziców i krajem urodzenia. Obecnie II pokolenie polskich imigrantów w Islandii rośnie i jest w przedszkolu lub w najlepszym razie szkole podstawowej. Jest ono coraz liczniejsze, bo polskie dzieci rodzą się na Islandii, można zatem przewidywać, że problemy, o których pisał Park, dopiero się pojawiają.

Polska emigracja na Islandię jest emigracją wyłącznie **zarobkową lub poznawczą**, nie ma emigrantów politycznych. Czynnikiem stymulującym wyjazd do Islandii była bardzo dobra koniunktura gospodarcza na wyspie, później akcesja Polski do Unii Europejskiej i w jej konsekwencji otwarcie przez Islandię rynku pracy, a dla niektórych islandzka egzotyka. Brak emigracji politycznej jest istotny, bo wpływa na zaangażowanie polityczne imigrantów w życie obywatelskie na Islandii i partycypację w organizacjach polonijnych oraz przede wszystkim na ich charakter (Garapich 2009).

Emigracja do Islandii jest w końcu emigracją dość **trudną** ze względu na warunki naturalne i znaczne oddalenie od kraju. Całkowicie odmienny klimat od polskiego, radykalnie inny krajobraz, niebezpieczeństwa związane z wybuchami wulkanów i trzęsieniami ziemi sprawiają, że problem warunków atmosferycznych i środowiskowych pojawia się w wielu rozmowach i brany jest pod uwagę przy planowaniu przyszłości.

Poza wymienionymi wyżej cechami polska emigracja na Islandii jest typową emigracją czasów poakcesyjnych: jest młoda wiekiem (co oznacza często brak zobowiązań rodzinnych, a to wpływa na przedłużanie emigracji i wielkość transferów pieniężnych do kraju, jak również na fakt, że praca, jaką emigranci podejmują za granicą, jest często ich pierwszą pracą), lepiej od poprzednich wykształcona, mobilna – niektórzy z naszych rozmówców mieli wcześniej doświadczenia emigracyjne, większość pochodzi z małych lub średnich miast (do 200 tysięcy mieszkańców), w swojej ogólnej charakterystyce demograficznej nie odbiega od typowej, najnowszej polskiej emigracji poakcesyjnej w innych krajach (Iglička 2008; Grabowska-Lusińska, Okólski 2009; Jończy 2009).

2. Badania polskich imigrantów na Islandii

2.1. Założenia teoretyczne badania.

W badaniu chodziło o opisanie stopni wchodzenia polskich imigrantów w społeczeństwo islandzkie. W tym celu stworzono model teoretyczny, w którym wyróżniono cztery kategorie analityczne: separację, adaptację, integrację i asymilację, które odniesiono do czterech wymiarów życia jednostkowego i grupowego: ekonomicznego, kulturowego, społeczno-politycznego i tożsamościowego (Budyta – Budzyńska 2011: 44-65; Grzymała-Kazłowska 2008; Gordon 1964)¹². „Wchodzenie” imigrantów w społeczeństwo przyjmujące przebiega w różnym tempie i z różnym nasileniem w każdym z czterech wymienionych wymiarów, dlatego należy je analizować osobno. Tabela nr 2 opisuje cztery stopnie „wchodzenia” imigranta w społeczeństwo gospodarzy i cztery wymiary życia imigracyjnego.

¹² Grzymała-Kazłowska (2008) wymienia następujące podejścia do integracji i asymilacji: deskryptywno-badawcze, normatywno-ideologiczne, prawno-instytucjonalne i polityczne. Gordon (1964) wyróżnił następujące stopnie asymilacji grup mniejszościowych: asymilację kulturową (akulturację), asymilację strukturalną, amalgamację (związaną z egzogamią) i asymilację identyfikacyjną.

Przecinając cztery stopnie „wchodzenia” imigrantów w społeczność większościową i cztery wymiary życia na emigracji otrzymano 16 możliwych do wystąpienia sytuacji. Nie wszystkie opisane w modelu sytuacje były reprezentowane w naszym badaniu, niektóre pojawiały się rzadko, inne nie wystąpiły wcale, jeszcze inne były wyraźnie nadreprezentowane. Tabela nr 3 opisuje 16 możliwych teoretycznie sytuacji.

Tabela 2 Cztery stopnie i cztery wymiary „wchodzenia” imigranta w społeczeństwo przyjmujące.

Wymiar → ↓stopień „wchodzenia”	Ekonomiczny	Kulturowy	Społeczno-polityczny	Tożsamościowy
Separacja	-	-	-	-
Adaptacja	+	+/-	+/-	-
Integracja	+	+	+	-
Asymilacja	+	+	+	+

Źródło: Opracowanie własne

Tabela 3 Cztery stopnie i cztery wymiary „wchodzenia” imigranta w społeczeństwo przyjmujące – 16 sytuacji

Wymiar stopień „wchodzenia”	Ekonomiczny	Kulturowy	Społeczno-polityczny	Tożsamościowy
Separacja	Całkowite wycofanie z rynku pracy społeczeństwa przyjmującego albo praca w swoim środowisku etnicznym	Zobojętnienie kulturowe albo natywizm	Izolacja społeczna wobec społeczeństwa przyjmującego	Umocnienie starej tożsamości etnicznej
Adaptacja	Praca poniżej kwalifikacji	Przystosowanie kulturowe - kompetencje językowo-kulturowe na minimalnym poziomie.	Przystosowanie społeczne – relacje społeczne z grupą większościową dotyczące sfery zawodowej	Umocnienie starej tożsamości etnicznej albo poczucie zagubienia, depresja związane z niepewnością dotyczącą tego, kim jestem
Integracja	Praca w zawodzie	Synergia addytywna - częściowe przyjęcie norm i zwyczajów grupy większościowej, również tych dotyczących sfery prywatnej, z jednoczesnym zachowaniem wzorów kulturowych społeczeństwa wysyłającego	Integracja częściowa - wchodzenie w grupy pierwotne społeczeństwa przyjmującego, ale w sferze rodzinnej pozostawanie w ścisłych związkach z osobami z kraju wysyłającego	Poczucie lojalności i solidarności ze społeczeństwem przyjmującym, ale zachowanie starej identyfikacji narodowej
Asymilacja	Praca w zawodzie	Dekulturacja, czyli asymilacja kulturowa - poczucie wspólnoty kultury ze społeczeństwem przyjmującym	Pełna integracja społeczna - wchodzenie w związki rodzinne z osobami z kraju przyjmującego oraz aktywność obywatelska i polityczna w nowym środowisku społecznym	Całkowita zmiana tożsamości czyli asymilacja identyfikacyjna

Źródło: Opracowanie własne

W poniższym tekście skupiono się na wymiarze ekonomicznym „wchodzenia” imigrantów w społeczeństwo gospodarzy i to tylko w zakresie ich strategii adaptacyjnych w czasie kryzysu ekonomicznego.

2.2. Metodologia badania

Badania, które były podstawą poniższego opracowania, zostały przeprowadzone w kwietniu i maju 2010 roku. Zespół badawczy składał się z socjologów i studentów socjologii z warszawskiego Collegium Civitas oraz antropologów i studentów antropologii Uniwersytetu Islandzkiego w Reykjavíku.

Badania były realizowane metodami jakościowymi, w których zwraca się uwagę na doświadczenie jednostkowe i sens, jaki się mu nadaje. Chodzi o to, jak postrzegana jest rzeczywistość społeczna i jak jest przez rozmówców interpretowana. Metodą badawczą był pół - ustrukturyzowany wywiad pogłębiony. Przeprowadziliśmy 56 dwugodzinnych wywiadów. Próba badawcza, jak to bywa najczęściej w przypadku badań dotyczących społeczności „ukrytych”, nie była w żadnej mierze reprezentatywna; była celowa, dobierana metodą kuli śnieżnej lub „łapania” rozmówców w miejscach spotkań lub pracy. Pytania miały charakter otwarty, pozwalały swobodnie snuć opowieść o życiu emigracyjnym. W opracowaniu, poza wywiadami, wykorzystaliśmy również pewne dane zastane: statystyki, opinie zamieszczane w internecie oraz inne wyniki badań.

Badania przeprowadzaliśmy w Reykjavíku, bo interesował nas stopień „wchodzenia” w społeczeństwo przyjmujące. A tu Polacy podlegają kulturowej akulturacji, wchodzą w częste relacje z autochtonami i mają szanse na integrację (nie wszyscy, niektórzy kontaktowali się jedynie z Polakami, pracowali albo przeczekiwali na zasiłku z Polakami). Polacy mieszkający w wioskach rybackich tworzą zwykle narodowościowe getta i słabo integrują się z miejscowymi, ich pobyt w tym miejscu jest pobytem tymczasowym, reprezentują model emigracji niepełnej – tu zarabiasz (czyli na Islandii), tam wydajesz (czyli w Polsce). Nie mają wielu kontaktów z autochtonami, jedynie z tymi z którymi pracują, w minimalnym stopniu „wchodzą” w społeczeństwo islandzkie (Júlíusdóttir 2011: 197-204).

3. Reakcje polskich imigrantów na kryzys na Islandii – analiza wywiadów.

3.1. Źródła kryzysu

Nasi rozmówcy zwracali uwagę na fatalne przyzwyczajenia Islandczyków - życie ponad stan, na kredyt - które musiały doprowadzić do kryzysu. Rozpasanie konsumpcyjne na Islandii było niewyobrażalne - mówiło wielu Polaków - każdy chciał mieć wszystko najlepsze, markowe, istniała swoista konsumpcyjna rywalizacja, prześcigano się w posiadaniu najnowocześniejszych gadżetów.

Jak ja tutaj przyjechałam, to stały cztery fury przy każdym mieszkaniu. Przecież to jest chyba jeden z nielicznych krajów, gdzie ilość samochodów jest 3-krotnie czy 4-krotnie wyższa niż ilość mieszkańców. To wcześniej bardzo biedne społeczeństwo zachłysnęło się możliwościami.
(wywiad nr 1)

Islandczycy, zdaniem niektórych badanych, nie tylko żyli na kredyt, ale i niczego nie oszczędzali. „Marnotrawstwo było na ogromną skalę”. (wywiad nr 20)

(.....)Oni nie naprawiają, oni kupują nowe. Trzyletni samochód jest stary, to się kupuje nowy, tak samo różne sprzęty wyrzuca się mnóstwo jedzenia, znaczy teraz to się bardzo

dużo zmieniło, ale jak ja patrzyłam, ile oni u mnie w pracy wyrzucają jedzenia.dla nich było wielkie odkrycie, że można coś następnego dnia odgrzać..... nie mówię o energii na przykład, bo są całe wieżowce zapalonych świateł całą noc. (wywiad nr 55)

Jedna z badanych wspominała, że jej umiejętność życia bez kredytów i to ze stosunkowo niskim miesięcznym uposażeniem wzbudzała podziw gospodarzy:

Dużo Islandczyków się nas pyta, gdzie pracujemy. Jak mówimy, że tu i tu, to oni, że pensje macie nie za wysoką, ale macie samochód, macie to, macie tamto i jeszcze lecicie co roku do Polski. Chcecie zmienić mieszkanie, kupujecie meble i to tylko z oszczędności, z tej pensji? Bo my, na przykład nie zarabiamy nawet 200 000 koron. Dla nich to jest najmniejsza stawka i oni się dziwią, jak to bez kredytu? A my, że przecież można oszczędzić. Można żyć spokojnie, nie trzeba codziennie kupować pizzy, tak jak to oni potrafią. Dziwią się, że ja na przykład codziennie gotuję obiady. Mówię - to wychodzi taniej. (wywiad nr 23)

Naszych rozmówców można podzielić na takich, którzy mówili z satysfakcją, że przewidywali krach; szalejący konsumpcjonizm musiał się kiedyś skończyć:

Ja bardzo szybko wiedziałem, że to wszystko tutaj pierdolnie, to była dla mnie tylko kwesta czasu, kiedy. Ja nie byłem bardzo zaskoczony, że tu nagle jest kryzys. (wywiad nr 42)

I na tych, którzy próbowali usprawiedliwiać Islandczyków, do niedawna naród bardzo biedny.

(...). Oni zapomnieli, że 50 lat temu głodowali tutaj, bo tu była fala głodu w latach 50., to nie było tak dawno, to są rodzice tych ludzi, którzy teraz są na górze, i mentalność tych ludzi zostało bardzo zmieniona, jakby uzachodniona. (wywiad nr 55)

Część pytanym winiła za kryzys system bankowy – szczególnie łatwość otrzymywania kredytów konsumpcyjnych, ponieważ nie były wymagane zaświadczenia, zabezpieczenia, nierzadko nie był potrzebny żaden wkład własny. Bardzo ograniczona biurokracja, za co większość Polaków bardzo system islandzki chwaliła, w przypadku sektora bankowego okazała się zgubna. Jeden z badanych tak opisywał procedurę otrzymywania kredytu na Islandii:

(.....) Zachodzi mama do banku, zarabia miesięcznie jakąś tam kwotę, no i powie, że chce na przykład milion koron pożyczki. Wyślą jej podanie, ktoś tam rozpatrzy.

- No miliona nie możemy dać, ale pół miliona to już tak, bez problemu.

Koleżanka na przykład 150 tysięcy chciała i dosłownie po minucie weszła na konto i już miała. No i czy to jest normalne? (wywiad nr 54)

Część badanych za kryzys oskarżała rząd, który chcąc uniezależnić gospodarkę islandzką od rybołówstwa, bardzo wspierał sektor bankowy. Dywersyfikacja źródeł PKB w postaci rozwoju sektora finansowego zamiast ustabilizować gospodarkę, przyniosła jej totalną destabilizację.

Minimalizowali [władze – MBB], kurczę, przemysł rybny. Swego czasu przemysł rybny to było 50 - 70 % całego dochodu narodowego i banki próbowały wejść coraz szybciej. Dlaczego one rozwijały się tak szybko? Dlatego bo dostawały od państwa pełne gwarancje i pomoc wszelaką. Dlatego, że oni zawsze...[władze- MBB], nie wiem dlaczego, ale zawsze próbowali się uniezależnić od rybołówstwa. Jeżeli by się coś stało, być może były powody

ekologiczne bądź ceny ryb by spadły, to żeby nie było tak, że nagle zacznie się kryzys. Kryzys obecny wynika z polityki, która miała zabezpieczać przed kryzysami. (wywiad nr 41)

Rząd chciał na wyspie stworzyć „drugą Szwajcarię” (mały kraj pozbawiony bogactw naturalnych z silnym systemem bankowym), dlatego sprzyjał rozwojowi sektora finansowego słabo go jednocześnie nadzorując. Jeden z badanych, z zawodu nauczyciel, dobrze zorientowany w źródłach kryzysu tak wyjaśniał sytuację:

(...) Był bank na Islandii i ten bank otwierał filię np. w Anglii i Holandii. To nie jest tak jak w Polsce, że jest nowy bank otwarty i np. jak wybuchł kryzys to nie mamy tego problemu w Polsce, ponieważ w Polsce to jest całkowicie inny bank, a tu było wszystko to samo, połączone ze sobą. To był ten sam bank w Anglii co na Islandii. Więc jak zbankrutował ten na Islandii, to zbankrutował też ten w Anglii. I oni teraz muszą oddać te pieniądze, co były w Anglii. Z tego się wziął kryzys. Jakby to był osobny bank, to myślę, nie byłoby tego kryzysu, albo nie byłoby to tak odczuwalne. (wywiad nr 42)

Osoby zaangażowane w pracę w związkach zawodowych lub partiach politycznych - a takich też spotkaliśmy - również te ze związków mieszanych znacznie lepiej - co oczywiste - orientowały się w przyczynach kryzysu i znały z nazwiska odpowiedzialnych za całą sytuację. Niektórzy zauważyli z rozgoryczeniem, że ludzie odpowiedzialni za kryzys nadal cieszą się przywilejami i mają wpływ na kształtowanie opinii publicznej. Na pytanie: kto jest odpowiedzialny za obecną sytuację, kilka osób bez wahania wymieniło jedno nazwisko.

Człowiek, który odpowiada, miał duży wpływ na cały ten system jako szef Banku Narodowego, doprowadził go na skraj bankructwa to David Oddsson, który pracował 10 lat chyba, był prezesem banku, później był premierem Islandii, kurczę, nie wiem ile lat - też przynajmniej 10 – 15 lat, później został, kiedy można powiedzieć był za stary na politykę... Kiedy już wycofał się z polityki, między innymi chodzi o sprawy zdrowotne,został prezesem Banku Narodowego i m.in. to było mnóstwo jego winy w tym wszystkim... i teraz kurczę, kiedy były demonstracje, żeby ustąpił i kiedy on już ustąpił z tego miejsca, nagle teraz został zatrudniony jako redaktor największej gazety islandzkiej Morgunbladid. Awansuje, ciągle też ma niesamowity wpływ na to, jak jest pokazywana prawda, ... w ogóle Morgunbladid jest najstarszą, najlepszą i najbardziej prestiżową gazetą tutaj. Także nagle on staje się jej szefem i ma takie narzędzie, żeby to wszystko przyciszyć i tych spraw w ogóle nie wyciągać¹³. (wywiad nr 41)

Niektórzy uważali, że ludzie sami są sobie winni, ponieważ zbyt łatwowierni byli. „No i znalazło się kilku Islandczyków, którzy to wykorzystali. Bardzo dużo pieniędzy wywieźli za granicę. No sami Islandczycy sobie to zrobili. Kilku po prostu, kilkunastu Islandczyków to zrobiło, położyło całą gospodarkę. Oni wiedzą konkretnie, jakie to osoby, a do dziś zero konsekwencji”. (wywiad nr 10). Kilka osób zwróciło uwagę, że problemy ekonomiczne Islandii wiążą się ze specyfiką tego kraju - jego skalą i wynikającą stąd

¹³. David Oddsson – członek Partii Niepodległości przez przeszło 60 lat rządzącej na Islandii, w 1984 roku został burmistrzem Reykjavíku, w latach 1991-2004, czyli w okresie reform neoliberalnych był premierem, a od 2005 do 2009 prezesem banku centralnego. Po demonstracjach, w czasie których żądano, by ustąpił, został mianowany naczelnym największego i najpoważniejszego dziennika islandzkiego Morgunbladid.

Trzeba dodać, że w ankiecie przeprowadzonej przez anglojęzyczny miesięcznik *The Reykjavik Grapevine* zapytani Islandczycy również wskazywali to nazwisko i większość życzyła sobie wydalenia Oddssona z kraju. („SIC Report: What the Locals Think” *The Reykjavik Grapevine* May 2010).

bliskością polityki i biznesu. Ze względu na powiązania rodzinne trudno uniknąć oskarżeń o popieranie swoich, o korupcję, która na Islandii wiąże się z nepotyzmem raczej niż łapówkami.

Niestety korupcja polega tu na tym, że wszyscy się znają i pracę, zlecenia daje się ludziom, których się zna. Na tej zasadzie banki oddano ludziom, którzy nie mieli kwalifikacji. Wcześniej to były banki państwowe, jeden bank dostali ludzie z jednej partii rządzącej, drugi z drugiej. To wszystko sprywatyzowano za grosze. (wywiad nr 11)

Podsumowując, większość badanych odpowiadając na pytanie o źródła islandzkiego kryzysu mówiła o fatalnych przyzwyczajeniach konsumpcyjnych Islandczyków – braku skłonności do oszczędzania, marnotrawstwu i życiu na kredyt. Niektórzy źle oceniali liberalne zasady przyznawania kredytów, nieliczni wspominali o błędnej, ich zdaniem, polityce władz uprzywilejowującej sektor bankowy. Pojawiły się też opinie, że tak małe społeczeństwo może mieć problemy z transparentnością decyzji politycznych i gospodarczych - co może prowadzić do kryzysu - bo elita finansowa jest w takim kraju powiązana rodzinnie i towarzysko z elitą polityczną.

3.2. Przebieg i skutki kryzysu

Nasi rozmówcy na ogół orientowali się w przebiegu kryzysu, ale niewielu dokładnie wiedziało, co się stało. Kojarzyli, że kryzys związany był z instytucjami finansowymi, ale wyjaśnienia, jakie usłyszeliśmy, były niekiedy nielogiczne i mało spójne, nie potrafiono wskazać zależności przyczynowo - skutkowych. Dowodzi to nie tyle braku zainteresowania, bo takie przejawiało wielu pytanym, ale braku wystarczającej znajomości języka, by móc śledzić debatę o kryzysie w islandzkich mediach. Niemal wszyscy wspominali o problemach z Icesave'em – internetowym oddziałem Landsbanki w Wielkiej Brytanii, do którego spłaty długów państwo islandzkie zostało zobligowane.

Większość pytanym słyszała o demonstracjach w sprawie spłaty długu, a nawet je widziała, ale nie wzięła czynnie w nich udziału, bo: „Polacy raczej nie mieszają się w takie sprawy, każdy siedzi cicho, bo każdy jakąś tam pracę ma i chce mieć, chociaż ja nie wiem, czy tu za to karają”. (wywiad nr 20)

Wszyscy nasi rozmówcy wiedzieli o marcowym (2010 roku) referendum dotyczącym porozumienia z Wielką Brytanią (co nie jest takie dziwne, bo odbyło się miesiąc przed badaniami), choć z powodu braku obywatelstwa mało kto z nich wziął w nim udział. Ci, którzy lepiej orientowali się w źródłach kryzysu, podzielali opinię zdecydowanej większości Islandczyków, że społeczeństwo nie powinno odpowiadać za błędy elity politycznej i finansowej. Polacy w większości mieli jednak świadomość, że jeśli dojdzie do wypłaty rekompensat, to również i ich to obciążą. Jedna z badanych tak oceniała wyniki referendum:

-Było referendum i Islandczycy byliby głupi, żeby się zgodzić splancać jakichś tam bankowców, którzy pokradli tyle pieniędzy i wyjechali sobie. A tutaj zwykli ludzie musieliby za to płacić, ja także musiałabym to płacić.

-Placilabyś, jakby się okazało, że trzeba by było?

-Tak, bo ja jestem na tych samych zasadach ... (wywiad nr 36)

W narracjach Polaków o kryzysie pojawiły się również wątki pozytywne. Niektórym Polakom imponowało zachowanie władz islandzkich w czasie kryzysu oraz postawa przeciętnych Islandczyków. Cenili rząd za stanowczość w negocjacjach z Anglikami w sprawie Icesave'u i podziwiali gospodarzy za to, że nie ugięli się pod groźbami i w referendum powiedzieli niemal jednogłośnie „nie”. Jak tłumaczył jeden z zbadanych:

Anglia chciałaby na tym zarobić i to jest też jedna cecha taka, która podoba mi się w nich, że są tacy pewni swojego, bo my Polacy jesteśmy tacy, że po prostu zaraz byśmy się kogoś tam przestraszyli. Nie wiem, Brukseli albo Ameryki, i powiedzieli: a dobra to my wam już oddamy. Lubię to w nich, że są tacy, że nie dają sobie dmuchać w kaszę. Tym sposobem 97% z nich, Islandczyków powiedziało: nie. (wywiad nr 42)

Byli tacy wśród badanych, którym podobało się optymistyczne podejście autochtonów, wiara, że kryzys nie potrwa długo, ponieważ „w małym mieszkaniu jesteś w stanie lepiej posprzątać niż w dużym. Wcześniej czy później Islandia sobie da radę”. (wywiad nr 16)

Ale oni tu są wieczni optymiści i to mi się podoba, czasami są za bardzo,....., znaleźli się w takiej sytuacji pierwszy raz i myślę, że my bardziej to przeżyliśmy jak oni, bo oni nic sobie z tego nie zrobili, ni. Taki szeregowy Islandczyk jak jechał 2 razy na urlop do Hiszpanii, tak znowu leci 2 razy. Po knajpach to oni wiecznie siedzą, to są bardzo pokojowi ludzie. (wywiad nr 25)

Część pytanych wyrażała dużą sympatię dla kraju, który w ciągu ostatnich 20 lat tak wiele osiągnął, bo: „Tak naprawdę to wszystko zaczęło się na dobre w połowie lat 90. I tak trwało 17 lat..... To jest takie fascynujące szaleństwo, że zrobili Islandię w 20 lat na nowo”. (wywiad nr 42)

Zdaniem naszych rozmówców kryzys wiele zmienił na Islandii, to październik 2008 roku był dla nich ważniejszą cezurą niż 2004 rok, kiedy Polska wstąpiła do Unii czy 2006, kiedy Islandia otworzyła rynek pracy dla nowych członków Unii. Jesień 2008 roku była przełomem zarówno dla tych, którzy na Islandię przyjechali przed kryzysem – co jest dość oczywiste.

Wtedy było 1% bezrobocia, więc tu praca leżała na ulicy, wystarczyło tylko wstać i podnieść ją. Dla mnie to było jak w tym filmie „Alicja z krainy czarów”. Tu się po prostu cuda działy przed kryzysem. (wywiad nr 42)

Ale kryzys był przełomem również dla tych, którzy przyjechali w jego trakcie, bo i im udzielił się ogólny nastrój i przekonanie, że życie na Islandii w ostatnich latach dzieli się na dwa okresy: przed kryzysem i w czasie kryzysu.

Wiem z opowieści, co było przed kryzysem. Jestem w stanie powiedzieć tyle, co słyszałam, że koszty były inne, że mieszkania były tańsze, że paliwo było 4 razy tańsze niż jest teraz. Z opowieści wiem, bo ja jak przyjechałam to były inne czasy (wywiad nr 46).

Poza wzrostem bezrobocia i spadkiem kursu korony przeszło dwukrotnie, Polacy zwracali uwagę na wzrost podatków, nieznaczny wzrost płac, który nie wyrównuje w żadnym wypadku wzrostu kosztów życia. Zauważono nowe zjawiska, których tutaj nie znano: ograniczenie wcześniej niepohamowanej konsumpcji i oszczędzanie. Zaobserwowano powstawanie sklepów z używanymi meblami, sprzętami domowymi; wcześniej stare albo choćby niemodne przedmioty były wyrzucane lub oddawane za darmo, z czego zresztą Polacy korzystali. Zapełniły się komisje samochodowe z używanymi luksusowymi samochodami terenowymi.

Teraz w tym kryzysie, gdzie te stopy procentowe się zmieniły, te kredyty poszły strasznie do góry, niekiedy aż dwukrotnie, więc już się ukróciło..... I dużo samochodów, każdego rodzaju i gatunku stoi, ale w komisach, a nie pod blokiem, czy pod domem. (wywiad nr 46)

Jedna z pytanых Polek spostrzegła, że wraz z kryzysem wzrosła podaż mieszkań do wynajmu w centrum Reykjavíku.

Wcześniej wynajmowanie mieszkania tutaj w centrum, powiedzmy 101, 102, 103, 104 kod [kody centrum Reykjavíku – MBB], to granoczyło z cudem, naprawdę. Brało się wszystko, cokolwiek, jakakolwiek kanciapę i się za to płaciło, bo się wiedziało, że się pracuje gdzieś nieopodal i się chciało mieszkać blisko. Teraz wiele mieszkań stoi po prostu pustych, ludzie to poopuszczali i to widać. Wszyscy wracają gdzieś do swoich krajów albo zmieniają miejsca zamieszkania. Islandczycy też emigrują, gdzieś tam na inne części Islandii, ale wróć. (wywiad nr 45).

W Islandii związki zawodowe tradycyjnie odgrywają dużą rolę, poza nielicznymi wolnymi zawodami, każdy należy do związku zawodowego, przynależność ma charakter branżowy. Związki bronią pracowników w sporach z pracodawcą, dofinansowują wiele rozmaitych kursów, organizują imprezy plenerowe. Zdaniem niektórych naszych rozmówców, w czasie kryzysu i bezrobocia związki zawodowe znacznie mniej dbają o pracowników.

W tej chwili związki zawodowe ci w niczym nie pomogą. Przychodzisz do związków zawodowych: tak, oczywiście, powinien płacić, powinno wyglądać to tak i tak. Ale jest krach i żadna siła nie zmusi pracodawcy do tego, żeby wykonywał....., to wiesz, żeby robił to tak, jak się należy, tak jak prawo to mówi, jaka jest litera prawa. (wywiad nr 14)

Związki dysponują domkami letniskowymi w górach i na wybrzeżu, które można wynająć. „Przed kryzysem to było bardzo łatwe zarezerwować taki domek, bo wszyscy tu jeździli za granicę na wakacje, nawet dwa razy do roku, bo to było po prostu tanio bardzo, a teraz bardzo mało ludzi jeździ za granicę na wakacje. U mnie z pracy tylko obcokrajowcy jeżdżą, znaczy się, nie żeby to było aż takie niemożliwe, ale w porównaniu do tego co było..... więc domki są zarezerwowane na wakacje”. (wywiad nr 55)

Przed kryzysem wspierano łączenie rodzin imigranckich. Pracy było tyle, że aby związać pracownika z firmą, pomagano mu sprowadzić rodzinę i znaleźć dla współmałżonka pracę. Po 2008 roku polityka władz się zmieniła, z powodu bezrobocia nie ułatwia się łączenia rodzin.

To co się zupełnie nie zmieniło, to islandzkie imprezowanie. Islandczycy potrafią się znakomicie bawić, tradycyjny weekendowy *runtur* odbywa się nadal. Od piątku wieczorem jadą samochody do *downtown* i przez dwie noce trwa balowanie (głównie clubbing). Opowieści o weekendowym nocnym życiu Reykjavíku pojawiły się we wszystkich naszych wywiadach, niezależnie od wieku rozmówców i lat spędzonych na Islandii, co świadczy o powszechności zjawiska i jego skali. „Impreza w weekend na Islandii to tak jak u nas sylwester. Co piątek i sobotę na mieście ma się wrażenie, że jest sylwester”. (wywiad nr 18)

Podsumowując, badani przez nas Polacy orientowali się w przebiegu kryzysu, ale nie angażowali się w protesty pod parlamentem. Niektórym z badanych imponowała stanowcza postawa władz w negocjacjach z Anglikami w sprawach dotyczących długów Icesave’u, podziwiali też zwykłych Islandczyków za odmowę spłaty bankowych długów. Kryzys, zdaniem Polaków, zmienił życie na Islandii – wzrost bezrobocia i spadek kursu korony spowodowały ograniczenie konsumpcji i pojawienie się pewnych symptomów oszczędzania

wśród mieszkańców 1.2. w wyspy; związki zawodowe przestały być tak hojne jak dawniej. Generalnie jednak Islandczycy bardzo się kryzysem nie przejęli, cotygodniowa, weekendowa zabawa w mieście odbywała się normalnie.

3.3. Strategie adaptacyjne Polaków w czasie islandzkiego kryzysu.

Polacy przyznawali, że kryzys wiele zmienił na Islandii, ale na pytanie: czy Ciebie kryzys dotknął, wielu naszych rozmówców odpowiadało, że w stosunkowo małym stopniu, w gruncie rzeczy niewiele zmienił w ich życiu. Takie deklaracje wydawały się zaskakujące, gdy zestawieć je z doniesieniami mediów o skali islandzkiego kryzysu. Ale rzeczywiście, kryzys ekonomiczny dla polskich imigrantów mógł być mniej dotkliwy niż dla autochtonów i to z kilku powodów.

Po pierwsze, nasi rozmówcy na ogół nie trzymali oszczędności w koronach, więc znaczny spadek kursu islandzkiej waluty nie spowodował, że stracili połowę z długo odkładanych zasobów. Zarobione pieniądze wymieniali zaraz po wypłacie na euro lub wysyłali na swoje konto do Polski. Takie działania złagodziły skutki kryzysu wśród polskich imigrantów, ale nie były zamierzone, nie były rezultatem przezorności i przenikliwości naszych rodaków, raczej wynikiem zobowiązań rodzinnych i bardzo tradycyjnego podejścia do zasobów finansowych. (Nie wykluczamy oczywiście, że byli Polacy, którzy stracili połowę pieniędzy trzymając swoje oszczędności w koronach islandzkich, ale wśród naszych badanych nie było ani jednej takiej osoby.)

Dla niektórych wymiana koron na euro i przesyłanie pieniędzy na konto do Polski miały być sposobem ochrony przed pokusą wydania oszczędności na Islandii. Jedna z badanych tak uzasadniała comiesięczne przelewy pieniędzy do Polski:

- *My co miesiąc po prostu przelewamy pieniądze do Polski, na konto polskie.*
- *A dlaczego? Tak jest bezpieczniej, myśli pani?*
- *A już tam leży, czeka, tam dużo nie ma, ale troszeczkę jest i tam czeka.*
- *Nie ufa pani.....*
- *Nie to że nie ufam, tylko po prostu bardziej sobie nie ufam, bo tyle zostało, tyle musi wystarczyć.* (wywiad nr 52)

Po drugie, Polacy na ogół nie zaciągali kredytów na Islandii. Obciążeni kredytami są raczej imigranci z dłuższym – kilkunastoletnim stażem, ale takich jest zdecydowana mniejszość. Generalnie problem wysokich rat kredytowych w mniejszym stopniu dotknął Polaków niż Islandczyków. Jak wyjaśniła jedna z rozmówczyń:

Tu jest niby większy kryzys niż w Polsce, ale ja go tak bardzo nie odczuwam. Tu odczuli ci, co mieli kredyty, ale zwykły człowiek nie odczuł, poza tym że jest drożej (wywiad nr 26).

Po trzecie, część badanych nie wysyłała pieniędzy do Polski, ale przeznaczala je na codzienne życie na Islandii, zatem spadek kursu islandzkiej korony był dla nich dotkliwy o tyle, o ile wzrosły ceny.

Na mnie to za bardzo nie wpłynął ten kryzys. Może z tego względu, że nie muszę wysyłać pieniędzy do Polski. Mimo tego, że moja wypłata straciła na sile nabywczej podwójnie, bo euro było po 90 przed kryzysem, a teraz jest 180, ale z tego względu, że ja nie wysyłam pieniędzy, to dla mnie wielkiej różnicy nie robi. (wywiad nr 48),

Trzeba pamiętać, że waluta islandzka straciła wprawdzie dwa i pół razy na wartości, ale nie przekładało się to na taki sam wzrost cen wszystkich towarów. Bardzo podrożały towary importowane - takich jest większość, ale np. nabiał zdrożał mniej, bo jest miejscowy, nie wolno go importować (w ten sposób Islandia chroni swój przemysł mleczarski ku rozpaczy niektórych naszych respondentów, którzy narzekali na brak urozmaicenia produktów mlecznych).

Po czwarte, Polacy nie stracili na giełdzie, bo nie inwestowali w islandzkie papiery wartościowe i fundusze inwestycyjne. Nie znają miejscowych przepisów, ale przede wszystkim mają słabe albo żadne doświadczenie w inwestowaniu w papiery wartościowe, prezentują raczej tradycyjny sposób alokacji zasobów finansowych - na kontach oszczędnościowych w banku.

Nie chcieliśmy inwestować w islandzkie papiery, bo nie znaleźliśmy prawa, gospodarki. Chcieliśmy poobserwować. Potem akurat kryzys nastąpił i my byliśmy bardzo szczęśliwi, bo nie mieliśmy nic w momencie nastania kryzysu. (wywiad nr 23)

Ci, którzy wysyłali pieniądze do kraju lub wymieniali na euro, odczuli dotkliwie początek kryzysu, ponieważ wypłaty z kont i przelewy zagraniczne były limitowane. Więcej koron można było wymienić mając bilet lotniczy, dlatego Polacy kupowali bilet pobierając z konta gotówkę przysługującą przy wyjeździe, a następnie zwracali bilet zachowując oczywiście wymienione pieniądze. (Władze próbowały z tym procederem walczyć, wprowadzając przepis zezwalający na pobranie gotówki na krótko przed wyjazdem, kiedy nie można było już dokonać zwrotu biletu lotniczego). Jedna z Polek tak wspominała tamten okres:

Banki zaczęły ograniczać możliwości wypłaty pieniędzy. Człowiek mógł mieć bardzo dużo na koncie, niestety nie był w stanie tego wypłacić, przelewy za granicę były ograniczone do jakiejś tam sumy. Podróżując mogło się też zdarzyć, jak ktoś podróżował z kartą kredytową, że wyjeżdżając za granicę przelicznik był inny niż później, więc to, co było najlepiej zrobić, to tu kupić walutę i wyjechać z walutą. Walutę wtedy się kupowało - przez dwa, trzy miesiące - na bilet lotniczy, z którym to się szło do banku. Na jeden bilet można było wykupić daną sumę pieniędzy. Potem banki miały jeszcze inną politykę. Jeden bank powiedział, że nie wypłaci ci na przykład na dwa tygodnie przed wylotem, bo ktoś mógł sobie kupić bilet, przyjść po gotówkę, wybrać gotówkę, a następnie unieważnić bilet. Dlatego zaczął się nielegalny handel gotówką. (wywiad nr 51)

Wśród naszych rodaków spotkaliśmy osoby, które oceniały, że całkiem nieźle poradziły sobie w czasie kryzysu. Oszczędzały w obcej walucie i spadek kursu islandzkiej korony spowodował, że w czasie kryzysu mogły sobie pozwolić na więcej, np. w związku z niższymi cenami nieruchomości na kupno w stolicy własnego mieszkania (wywiad nr 43).

Niemal wszyscy podkreślali, że mniej kupują, kilka osób porównywało swoje możliwości nabywcze przed kryzysem i w czasie kryzysu do ilości reklamówek z zakupami¹⁴.

Teraz jak się zakupy robi za 10, 15 tysięcy to 5 toreb, gdzie wcześniej za 5 tysięcy to się wynosiło 4 torby jedzenia, czyli wszystko praktycznie poszło 100% w górę (wywiad nr 54)

¹⁴. Niektórzy mówiąc o swoich dochodach zdrabniali słowo pieniądze i mówią „pieniążki”, jakby zarabianie, zwłaszcza poniżej kwalifikacji - przy sprzątnięciu, na kasie, w magazynie - było czymś wstydlivym, a używając słowa „pieniążki” można było ten fakt jakoś usprawiedliwić i nadać mu mniej formalne znaczenie. (wywiad nr 1, 45, 4, 24)

Polacy odczuli kryzys przede wszystkim ze względu na utratę pracy i trudności w jej znalezieniu – bezrobocie wśród Polaków w 2010 roku było przeszło dwukrotnie wyższe niż wśród autochtonów - oraz zmniejszenie lub całkowitą likwidację nadgodzin, niekiedy płatnych 180% - co było bardzo istotnym dodatkiem do zasadniczego wynagrodzenia. Polak pracujący jako stolarz narzekał:

Czas pracy został skrócony do minimum. Firmy niektóre pracują 8 godzin, nie ma nadgodzin a praktycznie tutaj nadgodzinami się napędzało całe pobory. (wywiad nr 32)

Podobnie jak gdzie indziej, bezrobocie w większym stopniu dotknęło mężczyzn, bo pracowali na budowach i firmach remontowych, które ze względu na kryzys wstrzymały prace; w znacznie mniejszym stopniu kryzys dotknął kobiety - nadal miały one zatrudnienie przy sprzątanii, opiece nad dziećmi i osobami starszymi, w służbie zdrowia i edukacji. Polacy podkreślali, że przed kryzysem „praca leżała na ulicy”, wystarczała znajomość angielskiego, a i to nie zawsze; w czasie kryzysu angielski to za mało. Trudno znaleźć pracę bez znajomości islandzkiego, stąd naciski władz by bezrobotni obowiązkowo uczyli się języka. Jest to również pomysł, by ich czymś zająć (obowiązkowa nauka dla obcokrajowców w wieku 16-24 lata, w razie odmowy uczestnictwa w kursie możliwość utraty części zasiłku).

Teraz, w tej chwili na te kursy większość Polaków musi chodzić przymusowo z racji tego, że są bezrobotnymi, a tutaj państwo stara się bezrobotnym zorganizować czas pracy, żeby nie spali. I tak jest tych kursów bardzo dużo. (wywiad nr 15)

Kryzys zmusił więc Polaków do nauki języka, na którą wcześniej - intensywnie pracując - nie mieli czasu, nie mieli też potrzeby się go uczyć, bo praca była. Paradoksalnie zatem kryzys może przyczynić się do lepszego „wchodzenia” Polaków w społeczeństwo islandzkie, choć z drugiej strony wiadomo, że praca z autochtonami jest najefektywniejszym sposobem integracji i nie zastąpi jej najlepszy nawet kurs języka czy kultury.

Mimo kryzysu niewielu naszych rozmówców wyrażało chęć powrotu do Polski, niektórzy zamierzali wyjechać z Islandii, ale za kilka lat - na emeryturze lub „jak urodzę i wychowam wszystkie moje dzieci” (wywiad nr 35). Uderzające jest, że wiele osób mówiło, że: w Polsce „boi się szybkiego życia, wyścigu szczurów” (wywiad nr 21)

Niektórzy przyznawali, że radzą sobie przez nadgodziny lub pracę w kilku miejscach. Taki tryb życia można znieść dzięki dwóm dniom chorobowym tzw. *wejkurom*, które w razie niedyspozycji przysługują w miesiącu każdemu etatowemu pracownikowi. Jedna z badanych dokładnie wyjaśniła, co to jest *wejkur* i jak się z niego korzysta:

Islandczycy mają fantastyczny wynalazek, który nazywa się wejkiem. To jest to, że każdemu pracownikowi przysługują dwa dni chorobowe w miesiącu. To znaczy, że ja dzisiaj rano leżę sobie, ja dzisiaj wejkur brałam, obudziłam się spóźniona do pracy i myślę sobie: nie, dziś nie idę. Dziś muszę się wyspać. Czyli dzwonię do służby zdrowia:

- Dzień dobry.

- Dzień dobry.

- Na co pani dziś choruje?

- Dziś mam migrenę.

- A z czego pani migrena wynika? Z wiosny.

- Dziękuję.

- Jeżeli będzie się pani czuła również źle jutro, proszę do nas zadzwonić.

Drugi telefon do firmy.

- Dzień dobry, dzisiaj jestem chora, nie przychodzę do pracy.

To są dni płatne w 80 procentach, czyli tak jak nasze chorobowe, ale nie wymagają kłamania w oczy tylko kłamania przez telefon. De facto otrzymanie zwolnienia lekarskiego jest bardzo trudne i bardzo dużo kosztuje na Islandii. Ale te dwa dni w miesiącu przysługują i ja z nich notorycznie korzystam. A czy Islandczycy też z nich notorycznie korzystają? To zależy od tego, w jakim miejscu się pracuje, bo im bliższe są lojalnościowe relacje w pracy, tym jest mniejsze przyzwolenie społeczne na wybieranie takich dni pewnie. Ja dzięki wejkurom często żyję, bo często tak się składa, że akurat cztery prace mam w jednym tygodniu. (wywiad nr 1)

Wielu mężczyzn postanowiło przeczekać kryzys na zasiłku dla bezrobotnych. Należy się on każdemu, kto przepracował na Islandii rok na pełnym etacie, wypłacany jest przez trzy lata, później trzeba podjąć pracę. Zasiłek jest niewiele niższy od najniższej pensji (a taką na ogół mają Polacy), w 2010 roku wynosił około 120-140 tys. ISK netto. W wielu wypadkach nie oplaca się pracować.

Zasiłek jest niższy, ale dosłownie 15 tysięcy od mojej pensji, ja akurat mieszkam blisko tutaj no to powiedzmy przez cały miesiąc samochód mi spali 5 tysięcy koron no to mam 10 tysięcy różnicy, ale jak niektórzy muszą dojeżdżać po 20 kilometrów dziennie, a jak za takie pieniądze robisz to lepiej jest na zasiłku siedzieć, bo to samochód więcej spali, to już jesteś w plecy. (wywiad nr 54)

Niektórzy Polacy wręcz chcieliby być zwolnieni przez pracodawcę. „Wolą być bezrobotni tutaj, niż szukać pracy gdzieś indziej. Ludziom jest tu dobrze. Bezrobotni dostają tu niewiele mniej niż gdyby pracowali. Dla nich to jest jakby interes życia- być bezrobotnym w Islandii”(wywiad nr 21). Polakom udawało się nawet z zasiłku trochę zaoszczędzić. Jeden z bezrobotnych tłumaczył, dlaczego nie wraca do kraju:

Tu jest coraz gorzej, ceny w sklepach, to wszystko rośnie, jest inflacja niesamowita, ale mimo wszystko, te relacje są normalne, ponieważ w Polsce, gdyby mi przyszło żyć z zasiłku, to ja bym nic nie odłożył. A tak, około 400, 500 euro miesięcznie nie pijąc, nie paląc mogę odłożyć. I to są takie pieniądze, których ja w Polsce nie zarobię pracując w mojej miejscowości. (wywiad nr 6)

Poza tym bezrobotni dostają paczki żywnościowe. Nasi rozmówcy wspominali, że niektórzy Polacy starali się je dostawać we wszystkich punktach, później produkty sprzedawali lub wymieniali. Żaden z badanych nie przyznał, że jest to i jego strategia przetrwania.

Co tydzień dają paczki jedzeniowe dla tych, co na zasiłku siedzą, dla bezrobotnych. Są przynajmniej, ja słyszałem o trzech punktach, gdzie się zajeżdża, tylko się pokazuje, że jesteś na bezrobociu i z jednego punktu dwie torebki, z drugiego, z trzeciego, dosłownie sześć torebek jedzenia i tam jest wszystko, nie wiem: jogurty, chleb, mleko ser, kurczak, wędliny jakieś, masło, no dosłownie wszystkie podstawowe produkty, że na cały tydzień masz pełno jedzenia. (wywiad nr 54)

Bezrobotni mają jeszcze inne atrakcje: niektórzy dostają darmowe bilety na basen, chodzą na wycieczki i w skałki, uczęszczają na kursy języka islandzkiego, „i prócz tego w ciągu całego kursu są takie przygotowania, np. tworzenie CV, samoocena siebie. Za to druga grupa, która jest o tej samej porze, tylko jest prowadzona przez inną nauczycielkę, oni bardziej pod względem komputerowym są tam szkoleni”. (wywiad nr 4)

Nasi rozmówcy mówiąc o swojej sytuacji materialnej prezentowali duży dystans, można nawet powiedzieć, że islandzki luz i im się udzielił, islandzkie powiedzenia *thetta reddast* – „jakoś to będzie” - stało się i ich dewizą, co jednak nie świadczy o większej integracji ze środowiskiem przyjmującym. Jedna z naszych rozmówczyń tak mówiła o wyluzowaniu gospodarzy:

Islandzcy w ogóle mają coś takiego, że jeśli się coś stało złego, to nie ma się co martwić, bo zawsze się znajdzie sposób na rozwiązanie tego problemu i ja myślę, że to jest rzeczywiście prawda, że my jesteśmy tak nauczani, że biegamy za wszystkim, że wszystko musi być na wczoraj, że z każdej drobnej rzeczy robimy sobie sami problem. Natomiast tu jest tak, że właściwie człowiek wstaje rano ... nie musi myśleć: Boże, co znowu będzie w pracy, Boże, bo muszę się z czymś spieszyć tylko właściwie ten dzień jest tak długi i ten cały tydzień jest tak długi, że można spokojnie wszystkie rzeczy załatwić, więc pod tym względem naprawdę żyjemy dużo spokojniej.(wywiad nr 7)

Ale niektórzy przyznawali, że kryzys spowodował, że Polacy zaczęli więcej pić. Wcześniej zajęci pracą pili mniej, będąc na zasiłku i mając więcej wolnego czasu, a jednocześnie wystarczająco dużo pieniędzy, by przeżyć, zaczęli częściej popijać.

Wszyscy nasi rozmówcy wyrażali pogląd, że wciąż żyje się na Islandii nieźle, bezpieczniej pod względem fizycznym i materialnym oraz spokojniej niż w Polsce. Nie jest tak, jak przed kryzysem, ale nadal jakość życia jest wysoka, „żyje się godnie i bardzo spokojnie” (wywiad nr 32). Badani przyznawali, że w czasie kryzysu żyją oszczędniej, ale bez większych problemów starcza im „do pierwszego”. „Tutaj można żyć i ewentualnie odkładać, a w Polsce trzeba odkładać, żeby żyć. To jest taka różnica, że te pensje, które są, wystarczają naprawdę na to, żeby żyć i jeszcze z tego życia skorzystać” (wywiad nr 18) – posumował jeden z badanych. Wszyscy potwierdzali, że z każdej, nawet najniższej pensji, można się utrzymać¹⁵.

Tutaj wykonując każdą pracę, każdą pracę w sensie na przykład praca w supermarkecie albo w magazynie, jesteś w stanie wynająć sobie studio, mieć samochód i chodzić do kina i spotykać się ze znajomymi, więc ja z mojej pensji, która jest powiedzmy może trochę wyższa niż taka najniższa - no parędziesiąt tysięcy wyższa, aczkolwiek nie jakaś tam super wysoka - no jestem w stanie pojechać za granicę na wakacje. (wywiad nr 55)

Generalnie, zdaniem Polaków, kryzys nie okazał się tak ciężki, jak przedstawiały to media światowe, w tym i polskie. Wielu naszych rozmówców ze śmiechem wspominało telefony z kraju, gdy zaniepokojeni informacjami z mediów krewni pytali, czy dostać im makaron, cukier i puszki, bo usłyszeli, że w pogrążonej w kryzysie Islandii jest tylko przysłowiowy ocet.

Zaczęła bym od tego, żeby sprostować te bzdury z TVN-u. To była masakra. Jak się kryzys pojawił, jak huknęło o kryzysie, to był jeden konkretny dzień. Następnego dnia moja mama i mama Stasia obejrzały wiadomości w TVN-ie i obie chciały nam paczki z żywnością przysyłać. Nagłówek na Onecie: oszukani Polacy rzuć się na makaron. Do tej pory to pamiętam. Turlałam się ze śmiechu, jak to czytałam. (wywiad nr 33)

¹⁵. Przeciętna płaca pracownika niewykwalifikowanego to 150 -200 tys. ISK netto, co przed kryzysem oznaczało około 2 tys. euro, w 2010 roku nieco ponad 1 tys. euro. Przed kryzysem 75-90 ISK = 1 euro, w czasie kryzysu 160-200 ISK=1 euro.

Podsumowanie

Kryzys często rodzi frustracje społeczną, która przejawia się w dyskryminacji słabszych lub obcych, mamy wtedy do czynienia z klasycznym mechanizmem przemieszczenia agresji i kozła ofiarnego. Trzeba odnotować, że takie zjawiska nie wystąpiły na Islandii. Polacy dostrzegli i docenili, że władze próbowały w porę zapobiec negatywnym postawom wobec cudzoziemców. (W Wielkiej Brytanii w 2009 roku dochodziło do strajków z powodu zatrudniania Polaków). W wielu miejscach w Reykjavíku pojawiły się plakaty po islandzku i w językach narodowych imigrantów dziękujące im za pracę na Islandii i za ich wkład w rozwój wyspy. Kilka pytaných przez nas osób przypomniało sytuację nagłośnioną przez media, kiedy to w jednej organizacji charytatywnych przy rozdzielaniu żywności utworzono dwie kolejki: dla cudzoziemców i dla Islandczyków. Natychmiast fakt ten został upubliczniony i napiętnowany w mediach, w rezultacie osobne kolejki dla cudzoziemców i autochtonów zlikwidowano. Generalnie przed kryzysem Polacy mieli bardzo dobrą opinię jako sumienni i punktualni pracownicy (Sigurgeirsdóttir 2011), kryzys to zmienił, odczuwano pogorszenie relacji.

Część Polaków wróciła do Polski lub wyjechała do innych krajów, wielu rozmówców wspominało o swoich znajomych, którzy opuścili wyspę. Zmniejszenie liczby Polaków na Islandii potwierdzały szacunki konsulatu i islandzkiego urzędu statystycznego. O dokładnej liczbie Polaków trudno było powiedzieć, bo część deklarowała powrót do Polski na stałe, niektórzy jechali tylko się „rozejrzeć” - islandzkie przepisy do niedawna były bardzo łagodne i pozwalały na przeniesienie zasiłku do innego kraju, a to sprzyjało krótkookresowym wyjazdom.

Jesień 2008 roku dla wszystkich mieszkańców Islandii była przełomem, choć - jak się wydaje - Polacy relatywnie słabiej niż autochtoni odczuli skutki kryzysu, mimo większego wśród nich bezrobocia, a to z powodu bardziej tradycyjnych zachowań ekonomicznych: nie inwestowali w islandzkie papiery wartościowe, na znacznie mniejszą skalę niż Islandczycy brali kredyty, w mniejszym stopniu lub wcale stracili oszczędności, bo co miesiąc przesyłali pieniądze na konta do Polski lub systematycznie wymienili zarobione pieniądze na euro. Wszyscy badani odczuli znaczny wzrost cen, a niektórzy dodatkowo trudności w znalezieniu pracy oraz brak nadgodzin.

Pytani przez nas Polacy prezentowali różne strategie adaptacyjne na czas kryzysu. Ci, którzy deklarowali rychły powrót, oszczędzali i intensywnie pracowali próbując brać nadgodziny i dodatkowe prace - dotyczyło to szczególnie kobiet, dla których zatrudnienie w czasie kryzysu wciąż było. Inni, głównie mężczyźni, próbowali przetrwać na zasiłku, czekając na powrót koniunktury gospodarczej. Ich przyszłość była nieokreślona - mogli wrócić jutro lub zostać jeszcze kilka lat, co najmniej do skończenia okresu zasiłku.

Byli tacy, którzy postanowili zostać na Islandii na dłużej lub na zawsze, bo nie mieli do czego i z czym wracać do Polski. Ich wyjazd emigracyjny, który w planach był wyjazdem tymczasowym i dorobkowym, dzięki któremu za zarobione na Islandii pieniądze mieli się urządzić w Polsce, stał się wyjazdem stałym i zarobkowym. Przed kryzysem większość Polaków planowała popracować na Islandii, zaoszczędzić pieniądze i z dorobkiem wrócić do kraju. Tylko nieliczni, ze względów rodzinnych, myśleli o pozostaniu na wyspie. Od jesieni 2008 roku gdy sytuacja ekonomiczna na Islandii zmieniła się na tyle, że znacznie trudniej jest się dorobić, pracując można co najwyżej zarobić na wygodniejsze niż w Polsce życie. Dlatego niektórzy postanowili zostać, ich życie zaczęło toczyć się na wyspie, tu postanowili posyłać dzieci do szkoły i tu kupili mieszkania.

Niemal wszyscy nasi rozmówcy - co jest warte podkreślenia - stosunkowo dobrze znali prawa, jakie im przysługują jako byłym lub obecnym pełnoetatowym pracownikom i starali się z nich korzystać. Świadczy to z jednej strony o zaradności młodych polskich

imigrantów i dobrym przepływie informacji na ten temat - głównie przez forum internetowe, a z drugiej o łatwości poruszania się w przepisach urzędowych wynikającej nie tylko ze skali kraju, ale przede wszystkim z transparentności islandzkiego systemu opieki społecznej oraz pomocy, jakiej instytucje islandzkie dostarczają imigrantom, choćby zatrudniając ich przedstawicieli w ważnych dla imigrantów państwowych urzędach .

Narracje Polaków na temat kryzysu są dobrym dowodem na ich stopień „wchodzenia” w społeczeństwo przyjmujące. Polacy, mieszkający na Islandii krótko i nie zamierzający tu zostać, mówili, że kryzys ekonomiczny to problem Islandczyków - „to ich sprawa”, ten temat ich nie zajmował, wypowiedzi na temat kryzysu były krótkie i zdawkowe. Najwięcej osób relacjonowało ostatnie wydarzenia dość wyczerpująco, z pozycji świadków, ale nie uczestników. (*I oni teraz muszą oddać te pieniądze, co były w Anglii* – wywiad nr 42). Spotkaliśmy jednak i takich, którzy mocno identyfikowali się z problemami kraju osiedlenia, w opisie kryzysu używali określenia „my” (Islandczycy) i poczuli się do odpowiedzialności za przyszłość wyspy (*Anglicy no i Holendrzy bardzo się na nas obrazili, bo wyszło na to że ich okradliśmy*- wywiad nr 51).

Bibliografia

- Boyes R. (2009) *Meltdown Iceland*. NY-Berlin-London: Bloomsbury
- Budyta-Budzyńska M. (2011) Adaptacja, integracja, asymilacja – próba ujęcia teoretycznego, w: Budyta – Budzyńska M. (red) *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci na Islandii*, s.44-65. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Gallup (2009 May) Many Icelanders Keen on Adopting Euro, Mixed on EU, www.gallup.com/poll/118381/Icelanders-Keen-Adopting-Euro-Mixed.aspx?ref=more
- Garapich M. (2009) Migracje, społeczeństwo obywatelskie i władza. Uwarunkowania stowarzyszeniowości etnicznej i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego wśród polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii, w: Duszczyk M., Lesińska M. (red) *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski*, s.39-69. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW
- Gordon M. (1964) *Assimilation in American Life: the Role of Race, Religion and National Origins*. NY: Oxford University Press
- Grzymała-Kazłowska A. (2008) Integracja – próba rekonstrukcji pojęcia, w: Grzymała-Kazłowska. A, Łodziński S. (red), *Problemy integracji imigrantów: koncepcje, badania, polityki*. Warszawa: Wydawnictwa UW z serii Prace Migracyjne
- Grabowska – Lusińska I., Okólski M. (2009) *Emigracja ostatnia?*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Helgason H. (2010) Narodziny i upadek islandzkiej oligarchii, w: *Islandia. Przewodnik nieturystyczny*, s. 71-80. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej
- Iglicka K. (2008) *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Jończy R. (2009) Nowa poakcesyjna emigracja z Polski – perspektywy i zagrożenia oraz możliwości przeciwdziałania (wnioski z badań prowadzonych na obszarze Śląska), w: Duszczyk M., Lesińska M. (red), *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski*, s.70-81. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW
- Júlíusdóttir Ó. (2011) Formy społecznego włączania i wykluczania obcokrajowców w regionie Fiordów Zachodnich w Islandii, w: Budyta-Budzyńska M (red), *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci na Islandii*, s.44-65. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Magnason A. S. (2010) Kraina marzeń, w: *Islandia. Przewodnik nieturystyczny*, s.145-159. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej

- Magnússon S. (2010) *Wasteland with Words. A Social History of Iceland*. London: Reaction Books
- MSZ (2013) Raport o sytuacji Polonii i Polaków 1.3.w za granicą 2012. Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych
- Sedlabanki (2008 Sept) Economic Indicators.
www.sedlabanki.is/lisalib/getfile.aspx?itemid=6451
- Sigurgeirsdóttir A (2011) Polscy robotnicy budowlani w Reykjavíku, w: Budyta – Budzyńska M. (red) *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci na Islandii*, s. 156-166. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Skaptadóttir U. (2011) Kontekst imigracji i integracji Polaków na Islandii, w: Budyta – Budzyńska M. (red) *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci na Islandii*, s. 18-28. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Statistics Iceland - www.statice.is/
- Wojtyńska A. (2011) Historia i charakterystyka migracji Polski do Islandii, w: Budyta – Budzyńska M. (red) *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci na Islandii*, s. 29-43. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Wojtyńska A., Zielińska M. (2010) Polish migrants in Iceland facing the financial crisis, w: Jóhannesson G.; Björnsdóttir H. (red.), *Þjóðarspeglinn. Rannsóknir í félagsvísindum XI*, Iceland: University of Iceland.

The Economist: Kreppanomics. How a banking crisis brought down a small economy (9.10.2008); Cool Aid? Iceland request a loan from the IMF (28.10.2008); Cold comfort for Iceland. Iceland faces a long road to recovery.(21.11.2008) Not-so-nice Land. Street protesters, furious about economy, topple the government of Iceland (26.01.2009);The Iceland saga is a harbinger of crises to come (7.01.2010); The Icesave referendum (4.03.2010); Crisis, what crisis? (24.03.2010)

Gazeta Wyborcza: Islandia: Europa coraz dalej (20.01.2003); Północny tygrys (11.09.2005); Wodorowa stacja paliwowa na Islandii (7.03.2003); Islandia – gospodarczy raj zmienia się w piekło (7.10.2008); Game over, czyli witamy w Islandystanie (15.10.2008); Islandzki zawał – kryzys pogłębia się (10.10.2008); Polacy uciekają z Islandii (10.10.2008); Odwrót Polaków z Islandii. Wygania ich słaba korona.(10.10.2008); Polska udzieli Islandii pomocy finansowej w wysokości 200 mln dolarów (7.11.2008); Islandia: Powstał ruch oporu przeciw płaceniu kredytów (6.05.2009); Polska pożyczka dla Islandii ma pomóc w zwiększeniu rezerw walutowych (4.10.2009); Islandia: od rajy dla migrantów do bankruta (6.01.2010); Islandia: kiedyś raj, z którego teraz się ucieka (07.04.2010);

Aneks

Lista wywiadów z podstawowymi charakterystykami badanych

Numer wywiadu	płeć	wiek	Lata na Islandii	Pracuje/nie pracuje
1	K	30	7	+
2	K	47	15	+
3	M	32	3	-
4	K	28	2	+
5	M	42	4	-
6	M	27	3	+
7	K	37	2	-
8	K	22	3	+
9	M	37	4	+
10	M	47	10	+
11	K	50	20	+
12	M	47	5	-
13	M	21	1	+
14	M	35	10	+
15	K	35	14	+
16	K	27	8	+
17	K	30	5	+
18	K	27	2	+
19	K	26	3	+
20	M	50	3	-
21	K	25	6	+
22	M	60	3	-
23	K	33	3	+
24	K	65	12	+
25	M	38	4	+
26	K	29	4	+
27	M	25	5	+
28	M	27	3	+
29	M	42	3	-
30	M	51	5	+
31	K	25	3	+
32	M	44	3	+
33	K	30	3	+
34	K	20	1	+
35	K	33	1	+
36	K	30	4	+
37	K	34	2	+
38	K	58	4	+
39	M	20	0.5	+
40	K	32	11	+
41	M	30	10	+
42	M	27	3	+
43	M	30	4	+
44	M	23	2	+
45	K	28	1	+
46	K	28	2	+
47	K	35	13	+
48	M	45	11	+
49	K	50	1	+
50	M	28	2	+
51	K	30	9	+
52	K	40	3	+
53	M	38	5	-
54	M	20	2	+
55	K	27	2	+
56	K	50	4	+

